

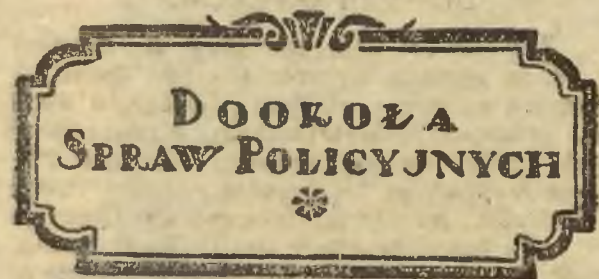
Przedsiębiorca Light został otruty cyjankiem potasu. Zbrodnię popełniła służąca niedawno przyjęta przez panią Jenny, podmówiona przez majstra mularskiego, który w ten sposób pomścił na nim swoje porachunki pieniężne.

Kradzież szkatułki nie miała żadnego związku ze zbrodnią otrucia. Panią L. podpatrzył ogrodniczek. Szkatułkę wydobyl i przeniósł w inne ukrycie, gdzie została znaleziona w całości i oddana właścicielom.

Policja, wyraźniej Mannings, oddali sądowi czworo przestępców. Sługę, która dokonała otrucia, murarza, który jej zarazem dostarczył trucizny, ogrodniczka Mellior'a i jego ojca, który wiedząc o rabunku, dopomógł mu jeszcze ukryć łup.

Tak się zakończyło bankructwo policji londyńskiej.

Tłumacz. F. R.



Czwarty kurs posterunkowych Okr. szkoły P. P. w Toruniu.

Z dniem 12 września r. b. rozpoczyna się w szkole Okręgowej Policji Państwowej w Toruniu IV kurs dla posterunkowych.

Na kurs ten komenderują:

Komenda miastowa Pol. Państw. Toruń 10, Grudziądz 6.

Komenda powiatowa Pol. Państw. Toruń 10, Grudziądz 8, Starogard 10, Kościerzyna 8, Kartuz 7, Wejherowo 7, Puck 6, Chojnice 10, Tuchola 10, Brodnica 10, Nowe Miasto 4, Gniezno 5, Świecie 5.

Komisariat Graniczny Pol. Państw. Tczew 4.

Komenderowani, uzbrojeni w karabiny i broń boczną, winni się zgłosić w Komendzie szkoły dnia 10 września b. r. o godz. 9-ej przed południem.

Wysłani mają być zaopatrzeni w dokumenty podróży i dowody osobiste.

Pobory na czas trwania kursu wypłacać będzie Komenda szkoły z wyjątkiem na miesiąc wrzesień.

Pobory za miesiąc wrzesień wypłaca Komenda miastowa, wzgl. powiatowa na zasadzie rozkazu Głównej Komendy Pol. Państw. № 122, a mianowicie:

Samotnym — pobory z dodatkiem drożyznianym kl. III, żonatym — pobory dotychczasowe, djety dla żonatych wypłaca Komenda szkoły.

Do dnia 2 września nadesła Komendy do Działu III-go O. K. P. P. w Toruniu listę kandydatów na IV kurs, według wzoru, podanego w rozkazie Komendy P. P. XII Okręgu z dnia 12. XI. 20 r. Nr. 13, punkt 8.

Likwidacja okr. szkoły dla posterunkowych w Ciechanowie.

Podaje się do wiadomości, że Okręgowa Szkoła dla posterunkowych w Ciechanowie zostaje zlikwidowana.

Komendantowi szkoły polecono przekazać inwentarz szkoły Komendantowi powiatowemu, który następnie cały inwentarz winien wpisać do księgi inwentarzowej Komendy Powiatowej. Akta kancelaryjne i księgę szkolną polecono przesłać do Działu I K. O., a odpis protokołu zdawczo odbiorczego nadesłać do działu I w terminie 7 dni.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

Ujęcie niebezpiecznych bandytów.

Rozwieleniony w ostatnich czasach bandytyzm w powiecie bobreckim zniewolił policję państwową do urządzenia obławy, która dała dobre rezultaty. Specjalnym zadaniem obławy miało być przychwylenie niebezpiecznego bandyty Tadeusza Czecha, który 12 stycznia r. b. zbiegł z więzienia. W międzyczasie popełnił on morderstwo, oraz szereg rabunków we wsi Romanowie, będąc postrachem tamtejszej ludności.

Zarządzona przed dwoma dniami obława przy pomocy wojska, przetrząsnęła całą okolice bóbrecką, a w jednej z piwnic w Romanowie znalazła poszukiwanego Czecha. Bandyta, widząc się osaczonym i nie mając już możliwości ucieczki, w obawie przed groźącą mu karą, zastrzelił się z rewolweru.

Drugiego bandytę, towarzysza Czecha, zdolano pochwycić i odstawiono go do sądu, zaś trzeci kompan zdołał uciec.

Czech, wymierzając sam sobie sprawiedliwość, uwolnił wreszcie mieszkańców powiatu bóbreckiego od ciężającej na nich zmyry.

WIELKOPOLSKA.

W Bydgoszczy, w okresie od 19 do 21 lipca policja aresztowała: za morderstwo 2 osoby, za złodziejstwo 4 osoby, za pijaństwo 3 osoby, za wykroczenie przeciwko moralności 1 osobę, za oszustwo 1 osobę.

W Poznaniu, w tymże czasie policja aresztowała: za pijaństwo 6 osób, za występki przeciwko obyczajności 9 osób, za włóczęgostwo 18 osób, za ukrywanie więźniów 2 osoby, za bolszewizm 3 osoby, za złodziejstwo 14 osób, za oszustwo 1 osobę, za paserstwo 1 osobę, za dezercję 1 osobę, za napad 1 osobę, na żądanie władz 3 osoby.

W Warszawie, w czasie od 14 do 18 sierpnia policja aresztowała poszukiwanych przez władze 4 osoby, za żebranie 1 osobę, za złodziejstwo 32 osoby, za dezercję 1 osobę, za wyłudzenie 2 osoby, za paserstwo 1 osobę, za oszustwo 1 osobę, za napad 3 osoby oraz wykryła 12 kradzieży.

W całym Państwie, od 17 do 23 sierpnia policja aresztowała za różne przestępstwa 241 osoby, wykryła 98 kradzieży i 1 bydłokrądownictwo.

NA PLACOWCE.

Rozmowa z posterunkowym.

Jak zapewne czytelnicy przypominają sobie z poprzedniego feljetonu, przedewszystkiem zacząłem pytywać „mego” posterunkowego o wzajemny stosunek publiczności i organów policji.

Nie namyślał się długo, a z odpowiedzi widać było, że sprawę tę w sobie sam przemyslał, że ją przetrwał.

— Przedewszystkiem — zaczął — zdaje mi się, że jednym z powodów niepożądanej wzajemnej w pewnym stopniu nieufności, czy niechęci, jest to, że publiczność, a przynajmniej ołbrzymia jej większość wciąż jeszcze traktuje policję obecną, jak przywykła traktować dawną rosyjską. Jest to może często bezwiednie, odruchowo, ale niestety tak jest.

— Chyba się pan myli — zaoponowałem — światlejsze, rozumniejsze warstwy społeczeństwa niewątpliwie otrząsnęły się już z tego uprzedzenia.

— Proszę pana, pan sam się jeszcze nie otrząsnął!

— Jak pan może tak mówić!

— Kiedy szanowny pan do mnie się zbliżył i mnie zagadnął, od razu potraktował mnie pan nieco po dawnemu, poczęstował mnie pan papierosem. Chce się od policjanta pewnej przysługi, trzeba mu koniecznie coś dać.

— Ależ panie kochany, przecież to zwykła towarzyska grzeczność! Przecież nawet ludzie nieznajomi w pogawędce częstują się wzajemnie papierosami!

— Prawda, ale pewny jestem, że tym razem podkładem tej grzeczności było stare przyzwyczajenie i pewny jestem, że szanowny pan w duchu przyznaje mi rację.

— Wie pan, powiem szczerze, że może ma pan pewną słuszość. Przepraszam pana!

— Panie szanowny, nie jestem i nie byłem obrażony. Chciałem tylko dać przykład blizki i wymowny. Tymczasem była to bagatela. Ale te wspomnienia, zapewniam pana, wciąż jeszcze, jak zmyra ciężka pokutują wśród nas. Ale teraz weźmy się do drugiej strony, do policji. Otóż nieufność względem policji jest niewątpliwie uzasadniona. Znaczna liczba funkcjonariuszy nie jest dostatecznie do swego zawodu przygotowana, nie rozumie swych obowiązków, nie umie się obchodzić z publicznością. Niestety, to prawda. Ale to się wszystko. Gorzej, że nie uzasadnione jest przekonanie publiczności, że na ogół policja jest za mało... bez-

interesowna. Że są tacy, co chętnie biorą, gdy im ktoś daje, i sami do takich transakcji doprowadzają, co dopomagają sobie nielegalnymi zarobkami, jak naprz. sprzedaż lub pośrednictwo w sprzedaży spirytusu i t. d. Publiczność to widzi, rozumie, więc nie dziwnego że lekceważy sobie ogół policji.

— Więc pan przyznaje, że się tak dzieje?

— Jeszcze się dzieje... Pan też chyba wie sam. Prawda, że przyczynia się tu zbyt skromne uposażenie policji. Pokusy są liczne, a ludzie słabi. Ale tak być nie powinno. Policjant nawet podejrzany być nie powinien. Kto chce, może sobie radzić inaczej. Postarać się o jakąś pracę dodatkową, o robotę w domu. Wielu z nas jest zawodowcami. Jak ja na przykład, daruje pan, że zawodu owego nie wyjawię, bo dość jest rzadki, miałbym się zdradzić, boć pan naszą rozmowę opisze. Naturalnie, że najlepiej byłoby, gdyby uposażenie policjanta wystarczało mu całkowicie na utrzymanie.

— Powiedział pan, że „jeszcze się tak dzieje”. To znaczy chyba, że zmienia się na lepsze.

— Naturalnie. Obecnie przesiewają nas dokumentnie. Masę plew już odpadło. Niepożądanych żywiołów i niewłaściwych osobników już jest coraz mniej i, da Bóg, wkrótce już ich wcale nie będzie. I to znów publiczność widzi. To też z radością obserwują, że ten wzajemny stosunek, o który panu idzie, już się zmienił nie do poznania. Mówię z radością, bo bądź co bądź, umiłowalem tę służbę publiczną i chcę w niej wytrwać. Miałem chwilę zwątpienia, teraz już znikło. Rychło nadejdzie chwila, kiedy policjant polski będzie się cieszył zupełnem zaufaniem społeczeństwa, będzie szanowany i ceniony, kiedy nie będzie dla niego wzorem niedoścignionym — policman angielski.

— Daj Boże, aby ta chwila przyszła jak najrychlej. Przyspieszajmy ją, o ile siły. A panu dziękując za rozmowę, życzę rychłego i zasłużonego awansu.

— Dziękuję — odpowiedział z uśmiechem. Ale uśmiech był nieco bladej.

M. Roman.

KORESPONDENCJE.

—o:—

Pożar Pińska.

Dnia 7 sierpnia 1921 r., o godz. 10 rano wybuchł pożar przy ul. Dominikańskiej L. 66 w domu Szermiana Arona Icka z przyczyn dotychczas przez śledztwo nie wyjaśnionych. Straż pożarna zjawiała się w przeciągu kilku minut, na miejscu mając 3 sikawki ręczne i 10 beczkowozów. Z powodu silnego wiatru, panującej oddawna suszy, oraz blisko siebie rozbudowanych budynków drewnianych pożar z ogromną szybkością przerzucił się z miejsca na miejsce. Od samego początku dał się odczuć zupełny brak wody, gdyż w całym mieście jest zaledwie kilkanaście studzien, a wodę dowożono w beczkach z rzeki Piny około 1 klm. W tych warunkach akcja gaszenia pożaru była niemożliwą. Przybyły na miejsce pożaru oddział saperów chciał rozerwaniem kilku domów przeszkodzić pożarowi, lecz bezskutecznie, gdyż wiatr przerzucił ogień o kilkanaście domów naprzód. W ten sposób ogień przeszedł przez rynek i ulicę Kościuszki i zatrzymał się dopiero na dwu budynkach, t. j. Starostwa i policji nie mogąc rozszerzać się dalej z powodu większej ilości drzew oraz wzmoczonej akcji ratunkowej, a dalej z powodu bliskości rzeki Piny, skąd można było szybciej dostać wodę. Wreszcie zlokalizowano ogień po części i tem, iż saperzy wysadzili w powietrze różne stare budynki i niezamieszkałe domy. Około godz. 10 wiecz. pożar zlokalizowano.

Statystyczne dane pożaru przedstawiają się następująco: 1) Spalonych domów frontowych 185, oficyn mieszkalnych 47, różnych budynków zamieszkałych 207. 2) Poszkodowanych jest około 10,000 osób, z których 25% należy do klasy ubogich. 3) Rannych jest 2 żołnierzy z 42 p. p. 4) Spalona została w klasztorze kobieta, Stefania Kozubka, lat 65, wyzn. rzym.-katol. 5) Straty, według danych przez magistrat około 50 mil. 6) Wogóle prawie obok całej dzielnicy handlowej z większych budynków spłonęło: kościół katolicki, Starostwo, Policja, poczta, bank dla handlu i przemysłu, synagoga i kilka kuchen ludowych. Straty Komendy Policji są stosunkowo małe, gdyż spłonęły tylko niektóre bezwartościowe dowody rzeczowe oraz połamały się sprzęty biurowe.